Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 10 gr.

NARODOWY SOCJALISTA

ORGAN PARTII NARODOWYCH SOCJALISTÓW

PROLETARIUSZE POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym".
(A. Mickiewicz. „Trybuna Ludów")

TYGODNIK

Nr. 17 | Warszawa, 6 grudnia 1936 r. | Rok V.

Najwyższy czas
zjednoczyć rozbity Naród do czynu

Przez cały świat przebiegają groźne prądy niepokoju. Wszystkie narody zbroją się i jednoczą w zwarte organizmy gotowe do obrony lub ataku.

W kilku punktach świata gromadzą się palne materiały, — z których lada dzień buchną na ludzkość płomienie pożogi wojennej lub rewolucji.

Siedzimy na beczce prochu! Wystarczy rzucić zapałkę, a cały obecny układ świata, traktaty, umowy międzynarodowe, doktryny braterstwa ludów, granice — wylecą w powietrze — a na arenę życia wkroczy znów z całą brutalnością prawo siły i pięści, poparte rykiem armat i łoskotem salw karabinowych.

Madryt, Berlin Moskwa, Paryż, Tokio, Rzym — oto groźne zarzewie nieprzewidzianych komplikacji politycznych i społecznych.

Polska znajduje się prawie w środku pierścienia przygotowujących się wydarzeń dziejowych. Tylko naiwny optymista z ptasim mózgiem może przypuszczać, że nas ominie kataklizm, ku któremu pędzi ludzkość.

Trzeba to zrozumieć i prosto spojrzeć w oczy tragicznej prawdzie.

Za dużo nagromadziło się węzłów gordyjskich, przeciwieństw, problemów i intryg, za dużo podziemnych sił pracuje pod osłoną ciemności, aby ludzkość mogła z tej sytuacji wyjść bez przelewu krwi. Byłby to cud prawdziwy, logiką rozumu ludzkiego niepojęty.

A więc gdy prosty chłopski rozum wskazuje na zbliżający sie moment próby naszych sił — co nam czynić należy?

Tworzyć siłę!

Jednoczyć rozbite społeczeństwo!

Zaprzestać jałowych walk i sporów!

Niszczyć wszystkie ogniska rozkładu i zdrady!

Budować potężną armię i zwarty organizm społeczno-polityczny!

Zmontować rozprężony organizm gospodarczy!

Dać pracę i chleb wszystkim!

Wywołać powszechną ofiarność, bohaterstwo i entuzjazm dla sprawy obrony państwa, dla twórczego czynu Polski!

Odbudować zniszczoną wiarę społeczeństwa we własne siły, w państwo i naród!

Powołać lud do czynnej i odpowiedzialnej służby dla państwa, do współrządów i do sprawiedliwego udziału w korzystaniu z dochodu społecznego!

Jak to uczynić?

Przedewszystkiem przez natychmiastowe usunięcie tych wszystkich przeszkód, które dzielą naród na wrogie obozy, które odsuwają większość społeczeństwa od państwa i jego naczelnych organów, które uniemożliwiają porozumienie się i konsolidację zorganizowanej w stronnictwa i kierunki opinii publicznej!

Tą główną przeszkodą jest obecna ordynacja wyborcza i wyłoniony na jej podstawie Sejm i Senat!

Rychła zmiana ordynacji wyborczej w kierunku szczerze demokratycznym, rozwiązanie parlamentu i wybranie przez cały naród nowego — to niezbędny warunek ruszenia z martwego punktu w naszej sytuacji wewnętrznej, wyłamanie otworu w murze dzielącym społeczeństwo, to wreszcie wstęp do skonsolidowania narodu i tworzenia siły, bez której, w warunkach dzisiejszych możemy znaleźć się nad brzegiem przepaści!

Niech to zrozumią ludzie rządzący dziś Polską i odpowiedzialni wobec Polski i niech szybko działają w tym kierunku. Do nich należy inicjatywa!

Póki czas!

A czas już najwyższy!

Wycofanie się Dr. Starka z Narodowego Stronnictwa Pracy w Poznaniu

Dowiadujemy się z Poznania, że Dr. Stark, wieloletni przywódca sanacyjnej organizacji tz. Narodowego Stronnictwa Pracy — opuścił to stronnictwo.

Formalnie podał za powód — zły stan zdrowia, faktycznie, zaś powodem jego ustąpienia jest niezgadzanie się na taktykę i metody prezesa Mroza, który po śmierci ś. p. Ciszaka objął dyktaturę nad N. S. P.

Po odejściu p. Dr. Starka — N. S. P. traci główny filar, na którym się opierało, gdyż p. Mróz, przybysz z Małopolski nie ma popularności wśród tamtejszych robotników.

W ręce żydowskie

„Goniec Warszawski" donosi:

W ciągu ostatnich 10 lat, w jednym tylko powiecie słonimskim przeszło z rąk chrześcijańskich do rąk żydowskich 55 dużych majątków w drodze kupna i sprzedaży, a 50 posiadłości ziemskich w drodze licytacji. Stanowi to przeszło 15.000 ha.

Jeden z największych majątków w powiecie kossowskim Plantalacka, o obszarze 9.000 ha ziemi ornej ,poprzednia własność hr. Puławskich .została sprzedaną firmie żydowskiej „Ruchmil".

Majątek hr. Krasickiego i Bierzyńskiego, Byten (kilka tysięcy ha) przeszedł w ręce Josielewicza i Astrachana.

I cóż na to pp. konserwatyści — błękitnokrwiści — wyznający tak gorąco ideały endeckie? Wołacie frontem do chłopa, precz z żydami, a po staremu sprzedajecie majątki pachciarzom!?

NIE DAMY ZIEMI w obce ręce

W ostatnich dniach października wzgl. na początku listopada b. r. ukazał się na łamach „Kuriera Poznańskiego" artykuł p. Zastowskiego z Ciechanowa wymierzony przeciwko parcelacyjnej działalności p. ministra Poniatowskiego oraz *przeciwko samej parcelacji*, której ujemne skutki stara się wykazać. Ponieważ jednak zapomina. wzgl. chce zapomnieć o kilku szczegółach nie zaszkodzi oświecić trochę jego ziemiańską głowę.

Postarajmy się jednak być obiektywni. *Rolnictwo jest ostoją polskiego stanu posiadania.* Rzeczywistość wygląda jednak bardzo niezadawalająco. W Galicji Wschodniej po powstaniu Polski tracimy na rzecz Rusinów około 500.000 ha ziemi polskiej, natomiast kolonizacja nasza w tej części kraju rozbiła się zupełnie o bastion uformowany przez tę ludność.

Na Wołyniu rozszerza się niemczyzna, doskonale zorganizowana w spółdzielnie rolniczo-kredytowe, wykupująca tysiące hektarów ziemi pod niemiecką kolonizację.

Od kilku lat również żydzi rozpoczęli na kresach planowe i systematyczne osiedlanie się, uzyskując wybitną pomoc od „Towarzystwa Pracy Rolnej wśród żydów w Polsce". Młodzież żydowska garnie się na fakultety rolnicze. Duże majątki polskie we wszystkich częściach kraju przechodzą w ręce żydowskie.

Zadłużenie rolnictwa sięgające kilku miliardów złotych w olbrzymiej części wytworzyło zależność od kapitału żydowskiego oraz kredytu zagranicznego.

Upadek rolnictwa i upadek produkcji rolnej o przeszło 50% w stosunku do czasów przedwojennych tylko częściowo należy przypisać zniszczeniu wojennemu warsztatów rolnych i fatalnej koniunkturze. W bardzo dużej mierze spowodowała jedno i drugie owa *zależność od kapitału żydowskiego i aparatu kredytowego zagranicznego.* Kapitały te są bowiem wybitnie spekulacyjnymi i przychodzą tylko w dobrej koniunkturze. Skoro zaś na horyzoncie pojawiło się widmo kryzysu kapitały te uciekły zagranicę.

Rolnictwo przy obecnej strukturze wystarczy zaledwie na własną konsumpcję. Ewent. nadwyżki idą na podatki i na niezbędne potrzeby gospodarcze. Nie jest więc ono w stanie wytworzyć kapitałów, potrzebnych na spłatę swoich zobowiązań z czasów największego nasilenia kryzysu. Popadnie więc w zupełną zależność od kapitału obcego i jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana ostoja polskiego posiadania nie utrzyma się przed naporem obcych elementów. Wiadomo jest powszechnie, że zadłużenie na Pomorzu polskim wynosi ca 640.— zł. na 1 ha. Nie jest to oczywiście zadłużenie tylko u kapitalisty polskiego.

Samo ustawodawstwo oddłużeniowe stanu tego nie jest w możności naprawić. *Rolnictwu polskiemu grozi więc to samo niebezpieczeństwo co przemysłowi i handlowi.*

Groźba ta jednak jest tak długo straszna, jak długo istnieje wielka własność w rękach „niebieskokrwistych" i elementów obcych. *Ziemia w rękach chłopa staje się twierdzą niezdobytą*, czego historia dała tak wspaniałe dowody. Poczynania więc ministra Poniatowskiego, *o ile dadzą one ziemię w ręce polskiego chłopa*, witać należy z jaknajwiększym uznaniem i darzyć poparciem. Kwestia polskiego posiadania jest tylko jednym z szeregu argumentów, przemawiających za reformą lecz już wobec niego zastrzeżenia p. Żółtowskiego sprowadzają się do zera.

Nie jest obojętne p. Z., czy dana rodzina pracuje w dużym majątku na rzecz obcego kapitalisty i stąd czerpie utrzymanie, czy też dzierżąc kawał ziemi czerpie z niej dla siebie utrzymanie i jest ostoją polskości — Jest to zasadnicza różnica Dlatego też bijemy na alarm i żądamy jaknajszerszego zastosowania reformy rolnej. Przede wszystkim należy przeprowadzać ją pod znakiem utrwalenia i wzmocnienia żywiołu polskiego na zagrożonych terenach.

W.

Kierownictwo Okręgu P. N. S. na m. st. Warszawę znajduje się przy ul. Mazowieckiej 14 m. 16 (tel. 307-06).

Biuro otwarte od godz. 13 do 19.

Sekretarz Okręgu przyjmuje codziennie od godz. 17 do 18.

Niepodległość polityczna bez niezależności gospodarczej — to fikcja

W świetle reflektora

„Jasno i wyraźnie" p. Niedziałkowskiego

Jeden z przywódców zżydziałej do reszty P.P.S. — p. Niedziałkowski Mieczysław, zabrał głos w „Robotniku" z dn. 24listopada r. b. i ze stanowczością, nie ulegającą wątpliwości (w jego przekonaniu), ogłosił co następuje:

1) nie przyjmujemy w Polsce koncepcji „obywateli II klasy", nie przyjmiemy nigdy koncepcji, że Feliks Perl, albo Herman Diamand, albo polegli na froncie oficerowie i żołnierze żydowskiego pochodzenia byli „gorszymi" obywatelami Rzeczypospolitej, niż naprzykład, redaktorzy „A.B.C.";

2) nie przyjmiemy w Polsce naśladownictwa ustaw i przepisów „Trzeciej" Rzeszy bo tu w grę wchodzi sprawa Polskiej Niepodległości.

Jasno i wyraźnie.

M. Niedziałkowski".

(Tu należałoby dodać: „m. p." i „miejsce pieczęci urzędowej" oraz: „Dom przy ul. Wareckiej 7, fotel naczelnego redaktora „Robotnika" — itd.)

Dopiero po takim uzupełnieniu naród uświadomiłby sobie „historyczną wagę" oświadczeń groźnego p. Niedziałkowskiego. Bo, że oświadczenie temu p. Zaś Śniedziałkowski przypisuje doniosłą wagę — wynika to z formy tego dokumentu, jak i z faktu położenia na nim podpisu samego Naczelnego Redaktora.

A więc co do formy p. Niedziałkowski używa liczby mnogiej: „nie przyjmujemy" „nieprzyjmiemy" itd.

Formy tej, tzw. „pluralis majestaticus" — używają tylko królowie, cesarze i wogóle głowy państwa.

Hm! Może coś w tym jest!

A nuż p. N. został upatrzony przez anonimowe mocarstwo na głowę Judeo-Polonii i rozpoczął urzędowanie od wygłoszenia tego manifestu? Diabli wiedzą!

A za tym uwaga, panowie z różnych „Kurierów Porannych", „Epok", z masonerii i innych demo-liberalno-judo-fil-kich mafii! Uwaga i baczność! Śmirno! Wiedzcie z kim macie do czynienia! Ruki po szwam i malczat!

Jak walczyli o niepodległość?

Przyszła (czy już uznana?) głowa Judeo-Polonii, p. N., okazuje się wielkim niepodległościowcem. Owszem! P. Niedziałkowski podobno chciał walczyć o niepodległość tylko biedaczek nie mógł. W r. 1914 — gdy powstały Legiony — był jeszcze za młodym", poprostu dzieciak, więc mamusia nie pozwoliła, zaś w r. 1920 — był już... za starym, więc się nie nadawał. Cóż mu nieboraczkowi pozostało.

„Nie mógł" przelewać krwi za ojczyznę, więc od kilkunastu lat przelewa dzielnie — atrament z kałamarza na papier. Dlatego widocznie jest (w swoim mniemaniu) niepodległościowcem i przypisuje sobie prawo do przemawiania „w obronie niepodległości".

Zapominalski jest z pana, Panie N.! Zapomniał Pan kilka drobnych faktów.

Przedewszystkim twórca P.P.S. p. Mendelsohn, z początku wielki „niepodległościowiec", skończył jako sjonista i wróg Polaków, ugodowiec wobec caratu.

Następnie: w r. 1920 — tym, gdy armie czerwone następowały na ziemie polskie — któżto spieszył w te pędy na powitanie komisarów i rewkomów, któż to bił pokłony Kohnom, Marchlewskim, Dzierżyńskim w Białymstoku, Siedlcach, Grodnie, Mińsku, Pińsku? Całe żydowstwo miejscowe, wszystkie „Bundy" „Poalej-Sjony", związki żydowskie itd.! Tak to żydzi walczyli na naszych kresach o niepodległość! A dlaczego to w r. 1920 naczelne dowództwo wojsk polskich zmuszone było żydów, pobranych do wojska polskiego, trzymać zdala od frontu, skoncentrowanych w specjalnych obozach? Czyżby dla tego, że żydki te tak się rwały do boju z bolszewikami, że gdyby ich puszczono na front — to oparliby się w ofenzywie — aż w Moskwie i Leningradzie?

Czyżby z nadmiaru „bojowego nastawienia" — tysiące młodych żydków wiało za granicę, zwłaszcza synków burżuazji żydowskiej?

Gdy nasza inteligencka młodzież krwawiła i ginęła na froncie tysiącami — ci młodzi dezerterzy — kończyli studia wyższe na uniwersytetach w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie, aby po ukończeniu wojny studiów i po „załatwieniu" spraw chwilowego „wyjazdu" — wrócić do Polski i tu zająć placówki w adwokaturze, medycynie, w administracji, placówki „wakujące" — po młodej inteligencji polskiej, po Kwiecie Młodej Polski, której gorąca krew wsiąkła w umęczoną Ziemię Polską.

Daszyński o roli żydów w walkach o niepodległość

Jeśli tych faktów p. Niedziałkowskiemu jeszcze za mało, to radzimy mu otworzyć „Pamiętniki", zmarłego świeżo b. wodza P.P.S., I. Daszyńskiego, na str. 221 t. I.

Przeczyta tam p. N. następujące zdania:

„Z kultem Rosji i to rzeczywistej Rosji z wszystkiemi jej odpychającemi żydów właściwościami, występowała (u żydów) w parze niechęć do Polski, nawet do Polski rwącej się do walki o ideały socjalistyczne, za równość i braterstwo! Niepodległość Polski była dla przywódców żydowskich nie tylko niezrozumiałą ale i niepożądaną".

Co powiedział J. Piłsudski p. J. Grünbaumowi

W dn. 28.XI 1918 r. (a więc w najważniejszym momencie walki o niepodległość), przywódca żydów „polskich" p. Grünbaum był przyjęty na audiencji przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

J. Piłsudski powiedział mu:

„Zameldowano mi, że we Włodawie napadli w nocy na pluton kawalerii Żydzi, wraz z jakiemiś kacapami. Odebrano od nich broń i karabiny maszynowe... Zresztą w Brześciu i na całej Litwie żydzi wrogo odnoszą się do Polaków".

(Materjały w sprawie żydowskiej w Polsce. Pod redakcją J. Grünbauma. Zeszyt I str. 41).

A co zapowiedział p. Grünbaum w Sejmie

W dn. 27.II 1932 krzyczał z trybuny sejmowej p. Grünbaum w tonie wysoce podniesionym:

„polska błonica, wsparta żydowską roboto zburzy panujące (w Polsce) stosunki, jak w Sowietach zrówna, tz. przywilejami obdarzy Żydów".

(Tygodnik „Praca" N. 12 z r. 1932).

Tą zapowiedź Grünbauma wykonywuje p. Niedziałkowski z P.P.S. na czele!

A no, teraz jest *jasno i wyraźnie!*

Trybuna Akademicka

Piętnujemy faryzejskie metody

Fakt blokady Uniwersytetu J. P. wywołał w szerokich kołach społeczeństwa wielkie oburzenie. Można otaczać sympatją studentów, współczuć ich doli i starać się o ulżenie warunków życiowych dla tej „przyszłości narodu", ale coraz większe anarchizowanie i prowokowanie burd, zakłócających porządek i podrywających autorytet Państwa musi się spotkać z należytą odprawą.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami reformy szkolnej i polityki eksperymentalnej pp. Jędrzejewiczów, nie uznajemy jednak metod walki stosowanej prze endeków.

Recz charakterystyczna — zajścia prowokują studenci, którzy jeszcze nie zdążyli poznać stanu faktycznego, panującego na danej wyższej uczelni. Fakt ten nasuwa dwie koncepcje, tłumaczące przyczyny awantur: 1) Nieudolne wychowanie młodzieży w czasie studjów gimnazjalnych i 2) wpływ na młodzież gimnazjalną zakonspirowanych jaczejek endeckich, które anarchją i jadem nienawiści zatruwają młode dusze.

Przedewszystkiem stan wychowawców naszego szkolnictwa pozostawia wiele do życzenia i domaga się gruntownej sanacji i wyeliminowania stamtąd ludzi nie nadających się do szczytnej roli wykuwania charakteru w kierunku *ideału mocarstwowości i harmonji społecznej*. Nauczycielstwo to nie zawód, ale szczytne powołanie—należy więc bezwzględnic tępić wkradającą się. a raczej już rozpanoszoną tam rutynę i rzemiosło.

Z drugiej strony j teśmy świadkami do czego może doprow łzić eksperymentowanie na tak podatny . subtelnym materjale, jakim młodzież przedstawia.

Punkt drugi, prócz ujawnienia nikczemnych metod i destrukcyjnego działania endecji przez jej jaczejki, łączy się z zarzutem skierowanym pod adresem nauczycielstwa, które nie posiada żadnego wpływu na pozaszkolne życie młodzieży.

Endecja awanturuje się. Stare zrudziałe mamuty partyjne rozpalają ogień nienawiści wśród młodzieży. Poszły w ruch kastety, pałki i rewolwery, a nawet nie gardzi się... nożem. Usadowieni w wygodnych fotelach, zaślepieni nienawiścią leaderzy zacierają z radością ręce, a *krew bratnia leje się na ulicach.*

Nasuwa się pytanie — dlaczego garstka bojówkarzy, rozbestwionych wyrostków endeckich, nie napotkała na zdecydowany opór większości młodzieży szkół wyższych? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w oficjalnym komunikacie P. A. T.-a który mówi o teroryzowaniu rewolwerami i kijam kolegów. Nie szczędzono nawet kobiet, które bito pałkami po głowach! To już dopełniało miary. Całe społeczeństwo odwróciło się z oburzeniem od chuliganerji endeckiej, zaś organizacje akademickie, bez różnicy przekonań politycznych, usunęło bojówkarzy poza nawias, w ostrych słowach piętnując bandyckie metody, *nie licujące z z godnością akademika.*

Uniwersytet zamknięty — w rezultacie nowe wpisy, nowe wydatki. Młodzież akademicka boryka się z coraz bardziej zwiększającą się nędzą i głodem panującym w jej szeregach, a łobuzerja hula, idąc w myśl instrukcji menerów partyjnych.

Czas już z tem skończyć! Należy jednak ukarać przykładnie nie tylko bezpośrednich sprawców, ale i tych, którzy ukryci za parawanem kierują ruchem w myśl z góry opracowanych metot i programów. Nie bawcie się pp. leaderzy endeccy w obrońców wiary i polskości, bo *wasze czyny przeczą imieniu Polaka.* Zwołujecie wiece antykomunistyczne, walczycie w imię polskości, ale jesteście podobni do na zawziętszych wrogów państwa. Dek amujcie o miłości i bruterstwie, ale w zanadrzu ściskacie głównię noża czy rewolweru, gotowi do uderzenia... z tyłu. *Znamy i pamiętamy wasze metody „wiernopoddańcze" z okresu niewoli, nie przybierajcie więc masek dobrych patrjotów, bo z każdego waszego poczynania przebija fałsz, obłuda i kłamstwo.*

Nikczemnicy — modlicie się w kościołach za dusze śp. Wacławskiego, Grotkowskiego i innych, których śmierci jesteście moralnymi, sprawcami. *Walczycie z żydostwem, a ofiarami padają Polacy!*

Młodzież akademicka ma dość metod endeckich, — które nie prowadzą do celu i dlatego odwraca się z obrzydzeniem od warchołów uznając, że *zatrują się własnym jadem i nienawiścią.* Wyrwaliście ostatnie wdowie grosze, zdobyte przez studen w kosztem niedojadania i głodu — tego nie można darować i zapomnieć! Społeczeństwo żąda przywrócenia porządku z jednoczesnem załatwieniem na płaszczyznie wprowadzenia ustawy, dotyczącej zasadniczych postulatów młodzieży akademickiej, *a przedewszystkiem wprowadzenia „numerus clausus", przecinającego stały wrzód ropiejący.* Tylko usunięcie aroganckich czelnych żydów ze szkoł wyższych przyczynić się może do wyeliminowania z terenu uniwersyteckiego ogniska stałych nieporozumień. I podkreślamy z naciskiem, *że walka o zajmowanie miejsc z lewej czy prawej strony* mija się z celemi dążymy do stanu, gdy żydzi *żadnego* miejsca zajmować nie będą. Nietylko w uniwersytetach, ale w życiu państwa, gdzie *pełnouprawnionym obywatelem będzie tylko Polak.* Pochwalamy cel ludzi, którzy mimo że należą do wrogiego obozu są naszymi ideowymi sprzymierzeńcami — w żadnym jednak wypadku nie godzimy się z metodami, które rozbijają co raz bardziej rosnący *front walki z żydostwem* i zrażają społeczeństwo *do stworzenia zorganizowanej akcji wyzwolenia się z więzów zależności gospodarczej i kulturalnej intruzów — znienawidzonych przez ogół — synów Izraela.*

WUJOT

Żyd i jego sługa marksista — największym wrogiem Państwa i Narodu

SPÓŁDZIELNIE PRACY

Streszczenie referatu inż. K. Kułakowskiego, wygłoszonego na Ogólnokrajowym Zjeździe Instruktorów „POCHODNI“. w 1936 r.

W obecnie trudnych warunkach gospodarczych — Polski Świat Pracy musi przedewszystkiem liczyć na własne siły i własnymi środkami budować dla siebie lepszą przyszłość...

Jedną z form walki o nową i sprawiedliwą Polskę — jest spółdzielczość. Spółdzielczość polska — przedewszystkiem spółdzielczość konsumcyjna może poszczycić się pewnymi sukcesami.

Natomiast jeżeli chodzi o spółdzielczość wytwórczą, w szczególności spółdzielczość pracy— to stawia ona dopiero pierwsze kroki.

Chcąc zagadnienie to należycie wyjaśnić i opracować ewent. formy spółdzielczości pracy— redakcja N. S. zamieszcza artykuł kol. inż. Kułakowskiego, zagajając w ten sposób dyskusję na temat tak istotnego dla Polskiego Świata Pracy zagadnienie.

Redakcja.

Spółdzielnie Pracy

Jest przysłowie, że mądry „Polak po szkodzie“. Niestety dużo w tem prawdy. Jesteśmy dobroduszni i ufamy wszystkim i wszystkiemu. Od chwili powstania odrodzenia Polski przyglądamy się biernie, jak element obcy naszym tradycjom, obcy naszym interesom narodowym, społecznym i państwowym opanowywał krok za krokiem wszystkie komórki naszego organizmu i życia gospodarczego, kulturalnego, a nawet państwowego. Wierzyliśmy, że formalni nasi „współobywatele“ stopniowo przejmą się, choćby w imię wspólnych interesów, naszemi ideałami, naszemi dążeniami i zrozumieniem naszych potrzeb.

Dzisiaj naród polski przejrzał i zorjentował się, że jest otoczony pajęczą siecią, obezwładniającą obronę państwa i społeczeństwa polskiego. *Trzeba zwalczyć zło, które Narodowi Polskiemu zagraża.*

Jednym ze środków walki ze złem jest spółdzielczość, głównie zaś spółdzielczość pracy, spółdzielczość spożywcza i handlowa.

Dowodem wielkiej użyteczności spółdzielczości są spółdzielnie ukraińskie.

Na czemże polega potęga zdobywczej i twórczej siły spółdzielni? Czy wypływa ona ze zdolności zwiększania aktywności jednostek, w oparciu o zbiorowe skupienia? Czy zdolności obronnej przed przenikaniem niepożądanych elementów do jednomyślnych gromad?

Bezwątpienia — te czynniki mają duży wpływ na rozwój spółdzielni. Największą siłę jednak posiadają spółdzielnie w swej *niezależności i samodzielności gospodarczej.*

Spółdzielnie same ustalają dobór swego zespołu, płac zarobkowych, same korzystają z korzyści materjalnych i duchowych, same ustalają ceny sprzedaży, rezygnując nieraz nawet z zysków, nie znają zatargów, strajków i t. p. same decydują komu sprzedać, od kogo kupić, wnoszą do procesu twórczego ten tak cenny spokój duchowy o jutro istnienia, to zadowolenie z dokonanego dzieła twórczego, szczęścia własnego i społecznego.

Zbadajmy dokładnie bodaj jedną odmianę t. j. *spółdzielnie pracy.*

Spółdzielnia pracy jest to forma najmniejszej komórki samorządu gospodarczego. W niej kształcą się charaktery, ujawniają indywidualne wartości członków, urabia się zrozumienie gospodarczego znaczenia każdej pracy twórczej, zrozumienie, że praca najmniejszej komórki, a nawet poszczególnego człowieka jest tylko jednem z ogniw tego nieprzerwanego łańcucha zjawisk gospodarczych przyczyn i skutków.

W pracy spółdzielczej uczy się człowiek słuchać i rozkazywać, przywyka do samodyscypliny, przywyka do właściwej oceny i krytyki nasuwających się zjawisk, czynów i ludzi. Przywyka do wysiłku zorganizowanego i skoordynowanego, do rozwagi, do wyrozumiałości.

Słowem wykuwa się pełny obywatel, świadomy swych prac i obowiązków gospodarczych i świadomy posiadania w tej formie, cząstki w ł a s n o ś c i organizmu narodowego.

Rolnik ma rolę, ma kawałek ojczystej ziemi, *robotnik umysłowy czy fizyczny znajduje w majątku narodowym swój udział w spółdzielni pracy.* Jak wielkie zaś mogą dawać zyski spółdzielnie — dowodzi jedna z warszawskich dużych spółdzielni pracy, w której ustępujący po dziesięciu latach pracy członek uskładał z zarobków przy wniesieniu na udział tylko 100 marek pol. sumę ok. 8000 zł.

Dobra spółdzielnia musi odpowiadać następującym warunkom:

1) Musi istnieć bardzo staranny *d o b ó r o s o b o w y* jednakowych wartości ludzi. Lepiej jest nawet cały zespół fachowo słabszych członków, niż nazbyt mieszany. Badania naukowo wykazały, że praca w zespole ludzkim zawsze się układa podług najsłabszego, jeżeli niema mieć cech przeciążenia słabszych.

2) *K o m p e t e n c j e w ł a d z* (zarządu i rady) muszą być bardzo starannie przemyślane i dokładnie określone. To samo dotyczy regulaminu praw członków.

3) *W y b ó r w ł a d z* musi być bardzo staranny. Początkowo wskazane jest raczej stosowanie prowizorjów dla lepszego poznania ludzi, ich zdolności administracyjnych, i zalet osobistych.

4) *I l o ś ć c z ł o n k ó w* nie powinna być zbyt wielka ale taka, by mogła stale przez cały rok mieć zatrudnienie i działać.

Ważnym jest również *odpowiedni wybór kierownika.* Musi być nim j e d e n człowiek spełniający czynności dyspozycyjne natury technicznej, handlowej i administracyjnej. Może, ale nie musi nim być jeden z członków zarządu. Należy m o ż l i w i e unikać, wybieranie na to stanowisko najlepszych fachowców, bo do kierowania trzeba specjalnych zalet i zdolności, które nie zawsze posiadają wybitni fachowcy. Pozatem kierowanie zajmuje dużo czasu, pisaniny, biegania ect., można więc stracić cenny czas najlepszego fachowca, a nie zyskać najlepszego administratora.

W dzisiejszych skomplikowanych warunkach wytwarzania wyrobów lub sprzedaży tychże prawie niepodobieństwem jest niewyrobionemu pracownikowi decydować właściwie o różnych sprawach bez szkody dla istnienia i rozwoju spółdzielni. Zdobywanie zaś tej wiedzy i doświadczenia na własnej skórze, może kosztować zadrogo, *gdyż zbyt trudno jest odrazu zapoznać się ze skompl kowanemi* czynnościami administracyjnemi, handlowemi i technicznemi.

a) Do czynności a d m i n i s t r a c y j n y c h zaliczamy: załatwienie wszelkiej formalności z władzami, izbami skarbowymi, ubezpieczalniami, opieka i kontrola nad porządkiem i majątkiem firmy w pracowni, składach, biurze i t. p. (n.p. światło, opał, godziny pracy i t. p.) zwoływanie zebrań i dopilnowanie listy płacy, wypłat i przestrzegania wszelkich przepisanych formalności.

b) Do czynności natury h a n d l o w e j należy zaliczyć: umiejętność najwłaściwszych form i źródeł zakupów, prowadzenie ksiąg handlowych, ustalanie cen sprzedaży, zaciąganie kredytów i staranie się o dostateczną ilość zamówień na pracę lub wyroby, znajomość form i źródeł tranzakcyj handlowych, wyrabiania kredytów na kapitał obrotowy, znajomość reklamy, akwizycji, pośrednictwo handlowe, regulacją punktualną należności zewnętrznych, inkaso płatności i t. p.

c) Do zadań *t e c h n i c z n y c h* zaliczam nietyle samo wykonywanie lecz właściwe p i l n o w a n i e wykonywania, instruowanie, ustalanie norm i form wynagrodzenia, podział pracy, dobór ułatwień przez odpowiedni dobór narzędzi, urządzeń, obrabiarek, rysunków, unikanie marnotrawstwa: miejsca, materjału, wysiłku, czasu, pieniędzy i t. p., słowem decydowania we wszelkich środkach mogących o b n i ż y ć k o s z t y w ł a s n e wyrobu, bez obniżania zarobków i dodobroci wyrobów.

Należy też mieć na względzie ogólną słabość ludzką. Zawsze bowiem jest dużo chętnych do objęcia różnych godności i zajęć fizycznie lżejszych, tembardziej, jeżeli są dobrze płatne. Do zrozumienia i przyjęcia jednak pełnej o d p o w i e d z i a l n o ś c i nikt się u nas nie poczuwa.

Każdy wybrany zarząd, czy kierownik musi wiedzieć, że z chwilą wyboru i wyrażenia swej zgody, bierze na siebie c a ł ą t r o s k ę o l o s y s p ó ł d z i e l n i. Kto się nie czuje na siłach, że trudności pokona, nie powinien przyjmować odnośnego stanowiska, bo oprócz przykrości niczego się nie dorobi.

Im mniejsza spółdzielnia, tem łatwiej ją kierować. Wszędzie jednak grozi ta sama odpowiedzialność.

W spółdzielniach większych wskazane jest nawet powierzenie kierownictwa najemnemu specjaliście z odnośną wiedzą, wykształceniem i doświadczeniem. Kilku mniejszych lub średnich spółdzielni może posiadać wspólnego t. zw. *„doradcę“*. Taka forma praktykuje się nawet w dużych prywatnych wytwórniach i biurach.

6) Należy zawsze pamiętać przy ustalaniu płac, rozstrzyganiu wątpliwości i t. p., ż e k a ż d y c z ł o n e k i w s z y s c y r a z e m pracują dla spółdzielni, a ona powinna pamiętać w dobrych i złych chwilach o każdym i wszystkich.

W jakiż sposób mogą spółdzielnie spełnić swe gospodarcze zadanie o jakim wspomniałem na początku?

Trzeba odrazu powiedzieć, że zadanie jest nie łatwe tak w szczegółach jak w całym planie. Rzeczy jednak wielkie nigdy nie są łatwe i wymagają zbiorowego i skoncentrowanego wysiłku. Rozum i wiedza muszą wszystko przemyśleć, a nieugięta wola konsekwentnie wykonać. *Wola musi być potężna, ożywiona miłością podjętego zadania, narodowego - uspołecznienia życia gospodarczego.* Ten cel musi przyświecać każdemu spółdzielcy, bo jest to naszym drogowskazem i programowym hasłem. Liczyć na nikogo nie możemy, należy raczej oczekiwać przeszkód, niż pomocy, bo akcję tę musi dokonać wbrew cudzym interesom samo - uświadomione polskie społeczeństwo.

Musimy rozstrzygnąć, jakie kategorje spółdzielni pracy mają być tworzone w kolejnym porządku. Pomijam narazie dziedzinę rolniczą (z której interesuje nas przedewszystkiem dziedzina handlowa. Pozostają więc zagadnienia, czy skierować wysiłek tworzenia spółdzielni:

— dla zamówień rządowych (robót publicznych i dostaw rządowych)?

— czy dla rynku prywatnego?

— czy dla zbiorowego pośrednictwa i handlu?

— czy dla potrzeb mieszkaniowych, odzieżowych, żywnościowych?

— czy dla chałupnictwa, wyrobów rzemieślniczych, drobnego i średniego przemysłu, czy dużego przemysłu?

— czy dla potrzeb krajowych, czy wywozowych?

— czy wykonywać ściśle zgóry wypracowany plan, czy też jedynie koordynować poszczególne wysiłki oddziałów w jakiejś centrali i zależnie od tego, co stworzy życie, grupować je, korygować, uzupełniać i pomagać całej akcji?

— Czy utworzyć jaknajwięcej jednostek bezplanowo najmniejszym kosztem, czy wysilać się (zbiorowo), finansowo na zdobywanie mniej, ale bardziej gospodarczo wartościowych jednostek.

Każde z tych siedmiu pytań, mające rozstrzygnąć zawarty plan, to oddzielne zagadnienie, wiążące się w znacznej mierze z warunkami lokalnemi. Dlatego też proponuję, by każde z nich było przedyskutowane na specjalnych zebraniach we wszystkich oddziałach, a treściwe wyniki dyskusji winny być przesłane Zarządowi Głównemu, który je uporządkuje i poweźmie na tej podstawie wypośrodkowaną decyzję.

Tymczasem zaś proponuję postępować podług punktu siódmego i komunikować Warszawie o każdem zamierzeniu tworzenia spółdzielni.

Musimy pamiętać stale w całej akcji, żd to walka pozycyjna, gospodarczo - polityczna o niezależność gospodarczą Polski. *Celem jej, to oczyszczenie z gospodarczej zależności całego organizmu, od wpływów spekulacyjnych i elementów obcych, to unarodowienie polskiego organizmu, to dobrobyt polskiego świata pracy, to możliwe obniżenie cen i udostępnienie wszelkich wyrobów polskiemu społeczeństwu, to praca dla miljonów naszych braci, to wniesienie w cały ogół nadziei lepszego jutra, wniesienie uśmiechu i radości zamiast morza łez i rozpaczy.*

Musimy sobie wyobrazić, że jesteśmy karnym, zdecydowanym wojskiem gospodarczem, które zwyciężyć *m u s i* choćby za cenę najcięższych *ofiar.* Najtrudniejszy jest początek, im dalej tem lżej będzie.

Pozostałaby kwestja środków pieniężnych na całą akcję. Środki te musimy wydobyć za każdą cenę u siebie i z siebie. Każdy oddzielnie i wszyscy razem. Pamiętajmy, że *pieniądz to nie „wartość“ lecz „forma“ oparta na zaufaniu.*

Proponowałbym utworzenie pod wspólną gwarancją potężnego banku pod nazwą „S k a r b n i c a P r a c y P o l s k i e j“. Oddziały powiatowe z centralą w Warszawie lokowałyby tam wszelkie najdrobniejsze nawet oszczędności świata pracy, które centralizowane, służyłyby popieraniu ruchu spółdzielczej pracy. Każdy gdziekolwiek pracujący, powinien się opodatkować bodaj po 1 zł. miesięcznie na ten cel. W zrozumieniu, że za te zebrane środki, innym i sobie stworzy dobrobyt, a państwu i narodowi potęgę. Pod zbiorowym naciskiem i poparciem wszystkich oddziałów może się uda Zarządowi Głównemu wyjednać u Rządu dotację, choćby pięć miljonów zł. ze względu na to, że w całej akcji zainteresowane jest państwo i rząd. Drobny ten ubytek dla skarbu zostanie zresztą szybko wyrównany zwiększeniem wpływów podatkowych, spokoju i wzrostu moralności gospodarczej, zmniejszającej wydatki na sądy, i inne przykre zabiegi.

Coraz zwiększająca się liczebność spółdzielni pracy i wzrost wzajemnego zaufania umożliwi później nawet wypuszczenie jakiejś formy wewnętrznego pieniądza społecznego w rodzaju obligu n. p. „bonu pracy“, który nie wywołując inflancji, zwiększyłby środki obrotowe, a oparty wyłącznie na zaufaniu i wartości wytwarzanych dóbr, bez czynnika spekulacyjnego, byłby chętnie przyjmowany przez cały polski świat pracy i jego bank „Skarbnicę Polskiej Pracy“, łamiąc w ten sposób potęgę złota.

Wypadałoby się jeszcze zastanowić nad stanowiskiem akcji spółdzielczej, w stosunku do projektowanych przez Ministerstwo Skarbu robót publicznych na sumę 1.800.000.000 złotych w ciągu czterech lat. Jest to wprawdzie znikoma suma w stosunku do naszych potrzeb, ale w każdym razie łakoma dla obcych pazurów. Zróbmy rachunek.

Statystyka uczy, że z sumy tej 40% otrzymują dostawcy żelaza, rur, cementu etc. czyli cały duży i obcy polskim interesom przemysł. Z tej sumy zaś najmniej 50% a więc ok. 360.000.000 przepadnie dla Polski pod formą jawnych i ukrytych zysków. Jakiż może być w całości nasz udział spółdzielców. Wypadałoby, że w najlepszym razie to 60% t. j. ok. 1.080.000.000. Należałoby więc jaknajszybciej przygotować spółdzielnie dla tych robót, mając jednak na uwadze niebezpieczeństwo sezonowości tych robót. Ale, na bezrybiu i rak ryba. Lepiej, żeby możliwie duża suma tej kwoty przeszła b e z p o ś r e d n i o do świata pracy, niż żeby się kurczyła, przechodząc przez kieszenie różnych pośredników, dostawców, spekulantów i t. p. Każdy zdobyty grosz, każda placówka ma swoją wartość i wzmocni nasz ruch i siłę.

I stanie się nowy cud nad Wisłą, że wolność gospodarczą narodu, zdobędzie nie kapitał pieniężny, lecz kapitał pracy umysłowej i fizycznej, że z ofiarnego wysiłku, nieugiętej woli i serca Polskiego Świata Pracy, przepełnionego gorącem umiłowaniem swej Ojczyzny, powstanie potężna i sprawiedliwa Najjaśniejsza Rzeczypospolita.

Naprzód więc. Z pochodnią w ręku w bezkrwawy bój o wolność, prawa i szczęście świata pracy, prawa narodu polskiego.

LARGO CABALLERO

przelicytowany premier hiszpański

Nikogo to nie zdziwi, że premjer rządu madryckiego (obecnie loco Walencja) jest z zawodu sztukatorem, czyli majstrem od ozdób gipsowych. Słyszeliśmy o lepszych majstrach i taki nam nie imponuje.

Zresztą z tem proletarjackiem pochodzeniem też nie jest wszystko w porządku, albowiem pan Largo Caballero od trzydziestu lat nie rozrabiał gipsu, natomiast rozrabiał najzawilsze zagadnienia społeczno - polityczne. I wcale źle na tem nie wychodził. Zamiłowanie do plastyki odbiło się na plastyczności jego przekonań, które umiał dostosować do okoliczności. Aż wreszcie, stanąwszy do licytacji z anarchistami, nie nadążył i był przelicytowany.

PRZEŁOM

Nie wiadomo, czy gips mu obrzydł, czy też pociągnęły go modne przed trzydziestu laty teorje, dość, że kopnął pewnego dnia wiaderko z breją i przyłączył się do socjalistów.

Ale w Hiszpanji klimat jest zmienny, socjaliści też. Caballero długo nie wiedział, czego właściwie ma żądać. W początkowym okresie swej karjery był dość umiarkowany, póki nie ukazał się Lenin. Wówczas eks-sztukator, zahypnotyzowany wizją dalekiej rewolucji, stał się komunistą, stał się naśladowcą Lenina. Ubierał się jak Lenin, łysy był jak Lenin i przemawiał jak Lenin, unikając frazeologji, celując w operowaniu cyframi i faktami. Mowy te przygotowywali mu zawczasu dwaj intelektualiści, prawnik Jimenez de Asua i mol (książkowy Hermandez. Caballero uczył się tekstów na pamięć, by potem wprawić słuchaczów w zdumienie.

(dalszy ciąg na str. 4-ej)

Z życia P. T. „Pochodnia"

Walny Zjazd „Pochodni"

W dniu 5 grudnia o godzinie 11 w lokalu Warszawskiego Oddziału „Pochodni" przy ul. Grzybowskiej 18 m. 8 odbędzie się Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" przy udziale delegatów wszystkich Oddziałów Towarzystwa.

WARSZAWA

Dziejowa rola Kościuszki

W dniu 29 listopada o godz. 11 w lokalu przy ul. Grzybowskiej 18 m. 8 wygłosił odczyt inż. J. Ćwikło p. t.

ROLA DZIEJOWA KOŚCIUSZKI.

Prelegent w referacie swym podkreślił, że gdyby nie Kościuszko polski lud pracy nie miałby symbolów, które by go wiązały z ojczyzną. Dzięki Kościuszce, który zwrócił się do ludu i lud ten porwał do zbrojnego czynu — idea niepodległości i wspólnych więzów narodowych przetrwała i budziła do czynu niepodległościowego co raz to nowe pokolenia bojowników. Symbolami tej idei dla chłopa był — Głowacki, a mieszczanina Kiliński i Sierakowski, a więc ludzie ze stanu chłopskiego i mieszczańskiego, którzy w wielkiej godzinie czynu zdobyli się na wielkie ofiary, dając przykład innym pokoleniom, jak należy wykazywać w życiu miłość ojczyzny.

W ożywionej dyskusji, która się wywiązała po odczycie — zebrani dziękowali prelegentowi za głębokie zrozumienie twórczej roli Kościuszki, którego oficjalni historycy chcą pomniejszyć i sprowadzić do roli zwykłego partyzanta, stawiając wyżej zdrajcę króla i apelowali do kierownictwa odczytów o umieszczenie w planie odczytów podobnie pięknych tematów.

Z rozmyślań naszych nad bohaterską przeszłością Narodu i jego bohaterów — musi się zrodzić duma i chęć sprostania im. Z tej dumy i tej chęci powstanie potężna wola odbudzonego Narodu, która zburzy przeszkody, opóźniające marsz Narodu do Potężnej i Sprawiedliwej Polski.

PABIANICE

Uroczystości Sienkiewiczowskie

W dniu 15 listopada rb. „Pochodnia" zorganizowała podniosłą uroczystość ku uczczeniu zasług i pamięci nieśmiertelnego powieściopisarza i gorącego patrjoty Henryka Sienkiewicza.

Kol. Wyrzykowski wygłosił przemówienie okolicznościowe, podkreślając ogromne znaczenie wychowawcze niezapomnianego i drogiego wszystkim Polakom — pisarza.

Z natchnień jego, gorącego umiłowania rycerskiej tradycji Narodu Polskiego — wyrosły zastępy nowych rycerzy, Wołodyjowskich, Skrzetuskich, Podbipiętów, które rzuciły na szalę walki o ojczyznę swe młode życie.

Po przemówieniu kol. Wyrzykowskiego, odczytano kilka fragmentów z dzieł natchnionego Polaka, poczem pamięć jego uczczono przez powstanie.

Wodzowie narodu

W dniu tym samym p. kier. Gadłowski wygłosił odczyt p.t. „Wodzowie Narodu". Ciekawego referatu słuchacze wysłuchali w skupieniu nagradzając mówcę żywemi oklaskami.

WARSZAWA

Pol. Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej „POCHODNIA" urządza w każdą niedzielę punktualnie o g. 11-ej w lokalu własnym odczyty na następujące tematy:

1. Zjazd w Nowymberdze (już się odbył),
2. Świat pozamyślowy (już się odbył),
3. Obozy śmierci w Sowietach (już się odbył),
4. Rola dziejowa Kościuszki
5. Magnetyzm i elektryczność (pokaz)
6. Sociotechnika
7. Różne formy płac robotniczych,
8. O jasnowidzeniu (Inż. Ossowiecki),
9. Izby Pracy,
10. Bułgaria, kraj i ludzie,
11. 12. 13. Higiena, 3 odczyty,
14. Spółdzielczość jako samoobrona,
15. Miłość w przyrodzie,
16. O zjawiskach spirytystycznych (duchy),
17. Naukowa Organizacja Pracy i jej wpływ na strukturę społeczno-gospodarczą,
18. Roboty publiczne
19. Mieszkania robotnicze,
20. Zagadnienie etyki,
21. „ estetyki,
22. „ logiki,
23. Embriologia — Czym jest,
24. Ustawodawstwo pracy,
25. Filmy naukowe i inne nieprzewidziane tematy.

Ważniejsze odczyty będą ilustrowane przezroczami.

Roboty publiczne

Pols. Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" Warszawa, Grzybowska 18 m. 8. tel. 649-33, zaprasza na odczyt jaki wygłosi we wtorek dn. 8 grudnia punktualnie o godz. 11-ej w dużej sali inż. J. Kamiński na temat: „Roboty publiczne i wielki plan inwestycyjny".

Ruch organizacyjny

WARSZAWA

Sprawozdanie z klubu dyskusyjnego

Z inicjatywy Zarządu Okręgu P. N. S. na m. st. Warszawę powstał klub dyskusyjny P. N. S.

Zadaniem klubu jest przedyskutowanie zagadnień ideologicznych i aktualnej politycznej sytuacji.

Z tych względów nie ograniczono dostępu do Klubu ludziom innych poglądów, ażeby w ten sposób w ogniu krytyki pogłębić omawiane zagadnienia.

W zeszłym okresie wygłoszono w Klubie następujące tematy:

1) Kryzys z nas się śmieje (Kaszubski),
2) Nowe prądy społeczno-polityczna (Dębiec),
3) Kryzys światowy i gospodarka Polski (Samborski),
4) Jakie są obecne zagadnienia Narodu Polskiego (Kaszubski),
5) Racjonalizacja ustroju gospodarczego (Kułakowski),
6) Nowoczesne zasady gospodarstwa narodowego (Szadkowski),
7) Położenie teraźniejsze rolnictwa i środki naprawy (Cwirko Godycki),
8) Po linii najmniejszego oporu (Lelewel),
9) Idea nadchodzącej Polski (Suchocki),
10) Jak człowiek pracy może dojść do dobrobytu (Stankiewicz),
11) Drogi naprawy a świat pracy (Holtorp),
12) Dwie idee — dwa szańce walki (Jadczyk),
13) Kwestia żydowska w Polsce (Studnicki),
14) Narada gospodarcza i finansowanie robót publicznych (Wołowski),
15) Mit Polski (Włodzimierz Rostowit).

W obecnym sezonie Klub wznowił zebrania.

Dotychczas wygłoszono następujące odczyty:

Geneza i źródła ideowe Narodowego Socjalizmu w Polsce (Dębiec).

Zasady ideowe Partli Narodowych Socjalistów (Dębiec).

Program polityczny Partii Narodowych Socjalistów (Dębiec).

Polska przedmurzem Słowiańszczyzny.

Zebrania odbywają się co środę.

Zaproszenia na zebrania otrzymać można po porozumieniu się z sekretarzem o kręgu (ul. Mazowiecka 14 m. 16. tel. 307 06).

W najbliższej przyszłości zostaną wygłoszone odczyty na temat programu gospodarczego, i kulturalnego P. N. S. oraz polityki zagranicznej, kwestii mniejszości ze specjalnym uwzględnieniem kwestii żydowskiej.

Osoby postronne, które interesują zagadnienia ideologiczne mogą również wygłosić odczyty po uzyskaniu zgody sekretarza okręgowego P. N. S. na m. s. Warszawę.

Podczas dyktatury

(dokończenie ze str. 3-ej)

Władzę w Hiszpanji objął dyktator Primo de Rivera, najprzedziwniejszy z dyktatorów, który nikogo nie skazał na śmierć, nikogo nie zakatował.

Ten dyktator (niedawno czerwoni rozstrzelali jego syna) zaprosił towarzysza Largo Caballero do współpracy i dał mu wcale niezłą posadkę w Instytucie Reform Społecznych, przekształconym później na Radę Pracy. Komunista Caballero zrobił się potulny i długo tam siedział, przewodnicząc na nudnych zebraniach. Procz tego został, dzięki dyktatorowi, dostojnikiem w monopolu naftowym i wreszcie, korzystając wciąż z poparcia Primo de Rivery, zasiadł w międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie.

Życie było ładne, pieniądze płynęły kaskadą do kieszeni Largo Caballero, który zdążył tymczasem zaprzyjaźnić się z włochami i coś tam przebąkiwał o wprowadzeniu ustroju korporacyjnego w Hiszpanji. Ostatecznie wypowiedział się za faszyzmem wraz z drugim socjalistą, towarzyszem Prieto, który też znalazł się w Lidze Narodów.

REPUBLIKA

Rok 1931, przewrót, proklamacja republiki w Hiszpanji. Largo Caballero wywija koziołka i staje się znów podporą demo-liberalizmu. Obwołany ministrem pracy, Caballero zjawia się na uroczystym posiedzeniu gabinetu, przybrany w bluzę robotniczą. Oklaskuje go za to tłum, zgromadzony przed gmachem Kortezów, a wszak poklask tłumu w ustroju republikańskim decyduje o karjerze ministra.

Jako minister pracy, Largo Caballero nie zrobił nic godnego uwagi. Skopjował stare wzory, opracowane przez obalonego dyktatora. Tymczasem w miastach hiszpańskich powiewało coraz więcej czerwonych sztandarów i Caballero zatęsknił do dawnego przezwiska: Lenin hiszpański.

POWSTANIE ASTURYJSKIE

Nadszedł fatalny rok 1934, a wraz z nim powstanie górników asturyjskich Była to prawdziwa wojna domowa, okrutna i bezwględna. Okazało się, że republikańskie represje są stokroć gorsze od królewskich.

Largo Caballero był jednym z wodzów powstania. Przyłapano go przebranego za sanitarjusza Czerwonego Krzyża. Dowodził, że wogóle nie wie, co zaszło, że to jakaś pomyłka.

Gil Robles, który stłumił powstanie był nikczemny. Zmasakrował szeregowców rewolucyjnych, a przywódcom nie zrobił żadnej krzywdy. Dzięki temu Largo Caballero, Companys i Azana wyszli cało z awantur asturyjskich.

CABALLERO DZIŚ

Nie jest to człowiek dość ciekawy, aby zatrzymywać się przy nim dłużej. Komedjant, dorobkiewicz, należy do kategorji tych, co to lubią zamieniać ideologję na brzęczącą monetę.

Generał Quiepo de Llano w swych prelekcjach sewilskich przezywa go Largo *Canallero*, co znaczy gruba kanalja, podczas gdy Largo Caballero ma znaczenie niewinne: gruby jegomość.

Ciekawe, czy Caballero wyjdzie cało z obecnej zawieruchy. Podobno anarchiści, którzy nie chcą mieć żadnego rządu, trzymają go jako zakładnika, zmuszając do podpisywania odezw do milicjantów madryckich.

Caballero, Blum, Vandervelde i tak dalej, oto seryjka tych, co to nie sieją, nie orzą, tylko dobrze zarabiają na socjaliźmie.

Merkuryusz Polski.

Porady prawne

Redakcja „Narodowego Socjalisty" komunikuje, że wprowadza dla czytelników tygodnika dział porad prawnych, w szczególności zaś — ubezpieczeniowych.

Wszyscy, którzy będą chcieli korzystać z porad prawnych winni nadesłać 50 gr. znaczkami, tytułem zwrotu kosztów przesyłki listu z odpowiedzią oraz 3 kupony.

Narodowy Socjalista

Kupon porady prawnej

Oddając ziemię w obce ręce — zdradzasz Polskę

Ceny ogłoszeń w tygodniku „Narodowy Socjalista"
Za całą stronę . . . . . zł. 600
a wiersz wysokości 1 mm. przez szerokość 50 gr.
ogłoszenia drobne za wyraz 15 gr.
ogłoszenia dla poszukujących pracy 5 gr.
fantazyjne, tabelaryczne i z zastrzeżeniem miejsca . . . . . . 50% więcej
Wymiary szpalt tygodnika
Szpalta (łam) ma 450 mm. wysokości i 30 mm. szerokości.
Strona druku (kolumna) ma 500 mm. wysokości i 73 mm. szerokości.
Prenumerata
Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową zł. 1.—, rocznie zł. 4.
„NARODOWEGOSOCJALISTĘ" można otrzymać już w środę rano w Administracji pisma.

Wydawca i Redaktor Odpowiedzialny: MIECZYSŁAW TOMCZAK. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 27.552

Redakcja i administracja: Warszawa, Mazowiecka 14 m. 16. Tel. 307-06

Zakłady drukarskie „KOLUMNA", Nowy Świat 39.